

Nauczyciele bez pensji, ale burmistrza nie ukarzą

C3

➔ **Stan faktyczny.** Poręba nie ma zdolności kredytowej i pieniędzy na wypłaty dla nauczycieli. Choć burmistrz wypłacił pensje swoim urzędnikom, to pozostawił nauczycieli bez grosza. Jest to nielogiczne, ale możliwe. Pokazujemy, dlaczego tak jest oraz jak pedagodzy mogą się bronić.



Subwencja do jednego worka

Budżet państwa przekazuje jednostkom samorządu terytorialnego subwencję ogólną

Subwencja trafia do ogólnej puli dochodów JST

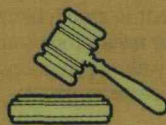
JST uchwała budżet, zarządzając ogólną pulą – musi wygospodarować środki na oświatę bez względu na to, jak wysoką subwencję otrzymała

W budżecie JST wydziela się środki przeznaczone na szkołę – powinny zapewnić jej działalność, w tym umożliwić wypłatę wynagrodzeń nauczycielom

Dyrektor szkoły musi dostosować plan finansowy do ostatecznej kwoty wydzielonych szkole środków

Dyrektor odpowiada za prawidłowe gospodarowanie środkami z planu finansowego, ale nie za to, czy JST faktycznie przekazała do niego odpowiednią ilość pieniędzy

W jakiej sytuacji są pedagodzy



Gdy JST nie zapewnia wystarczających środków na finansowanie szkoły, dyrektor nie może wypłacić wynagrodzeń

Nauczyciele mogą wystąpić do sądu pracy o nakazanie wypłaty wynagrodzenia wraz z odsetkami – pozwanym jest szkoła

Po uzyskaniu wyroku mogą się zwrócić do komornika o wszczęcie egzekucji

Szkoła jest jednostką budżetową, nie ma więc własnego majątku – egzekucja będzie więc prowadzona z majątku JST

Za brak pensji dla pedagogów burmistrza nie ukarzą

Poręba jest na skraju bankructwa. Jej burmistrz nie płaci nauczycielom, choć urzędnicy dostają wynagrodzenie. Nie zostanie za to ukarany, bo takie nierówne traktowanie to kwestia etyki, a nie przepisów

Paweł Sikora

pawel.sikora4@infor.pl

Obowiązek równego traktowania dotyczy tylko tych pracowników, którzy są zatrudnieni na identycznych warunkach. Tak naprawdę stosunek pracy nie łączy organu prowadzącego szkołę i pedagogów – wódarz nie jest ich szefem. Wydaje się zatem, że w ogóle nie odpowie przed sądem za wstrzymywane wypłaty. Nawet środki z subwencji oświatowej mógł wydać na inne potrzeby, bo trafiły do wspólnego worka. Czy takie luki w prawie nie staną się źródłem podobnych działań w innych samorządach?

Nikt nie pomaga

O krytycznej sytuacji gminy Poręba i jej braku zdolności kredytowej wiadomo od dawna. Wieść o tym zarówno Regionalna Izba Obrachunkowa w Katowicach, która od lat grozi gminie zarządzeniem komisarycznym, jak i wojewoda śląski. Sprawą jest zaniepokojone Kuratorium Oświaty w Katowicach. Anna Wietrzyk, rzecznik KO, mówi, że za kwestie finansów w szkołach odpowiadają organy prowadzące, czyli samorzady. – Nie są to kompetencje kuratora oświaty, przez co nie mamy wpływu na burmistrza. Całe szczęście, że nauczyciele zdają sobie sprawę, jaka jest ich odpowiedzialność wobec dzieci, mimo iż sami nie

dostają pensji – mówi Anna Wietrzyk. W interesie pokrzywdzonych stają Związek Nauczycielstwa Polskiego oraz oświatowa „Solidarność” z powiatu zawierciańskiego. Ci pierwsi domagają się zwiększenia środków na edukację. – Nakłady państwa obecnie nie zabezpieczają finansowania zadań edukacyjnych. Od kilku lat mamy do czynienia ze spadkiem udziału wydatków na oświatę w relacji do PKB. W tym roku udział ten wynosi tylko 2,52 proc. – twierdzi Magdalena Kaszulanis, rzeczniczka prasowa ZNP. „Solidarność” pomaga nauczycielom w pisaniu wezwań do zapłaty za zaległe wynagrodzenia. Grozi, że odda sprawę do sądu. Bo z tego, co wiadomo, zarówno urzędnicy, jak i burmistrz dostają wynagrodzenia bez zbędnej zwłoki. Choć jest nagonka na wódarza, to w roli oskarżonego przed sądem pracy raczej nie stanie.

Nie jest szefem nauczycieli

Burmistrz jest jedynie osobą, która wykonuje kompetencje organu założycielskiego szkoły przez swoich dyrektorów. Potwierdza to Stefan Płażek, adiunkt w Katedrze Prawa Samorządu Terytorialnego UJ, adwokat. – W zakresie prawa pracy burmistrz jest nietykalny, nie grozi mu nawet wykroczenie, gdyż nie jest bezpośrednim pracodawcą nauczycieli. Burmistrz

jest osobą, która wykonuje czynności z zakresu prawa pracy, ale nie jest pracodawcą. Należy pamiętać, że osobą działającą jako pracodawca jest dyrektor szkoły. Burmistrz tylko reprezentuje właściciela. Zgodnie z ustawami

2,52 proc.

tyłe wynosi udział wydatków na oświatę w relacji do PKB

z 21 listopada 2008 r. o pracownikach samorządowych (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1202 ze zm.) oraz z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 594 ze zm.) jest kierownikiem wykonującym czynności z zakresu prawa pracy w stosunku do kierowników gminnych jednostek organizacyjnych – twierdzi Stefan Płażek. Czy zatem przepisy pozwalają uniknąć odpowiedzialności? Zgodnie z art. 79 ust. 1 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty (t.j. Dz.U. z 2004 r. nr 256, poz. 2572 ze zm.) jednostki samorządu terytorialnego (JST) tworzą szkoły w formie jednostek budżetowych. Ich charakter jest określony w art. 11 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2013 r. poz. 885 ze zm.). Zgodnie z nim są to jednostki sektora finansów publicznych nieposiadające osobowości prawnej. Pokrywają swoje wy-

datki bezpośrednio z budżetu, a pobrane dochody odprowadzają na rachunek – w tym wypadku – budżetu JST. Nie mają osobowości prawnej, a wszelkie ich prawa i obowiązki należą do organu założycielskiego – JST. Prawo pracy nie wymaga jednak, aby pracodawca taką zdolność posiadał. Dlatego też na mocy art. 3 i 3¹ ustawy z 26 czerwca 1974 r. – Kodeks pracy (t.j. Dz.U. z 2014 r. poz. 1502 ze zm.) nauczyciel podpisuje umowę o pracę z dyrektorem, a pracodawcą jest szkoła. Skoro tak, to właśnie od niej nauczyciel będzie mógł się domagać wypłaty wynagrodzenia. Burmistrz nie odpowie zatem bezpośrednio ze swojej kiesy. Ale to jego JST będzie musiała zapłacić zaległości z odsetkami, co w ostatecznym rozrachunku i tak tylko pogębi Porębę.

Groźenie palcem

Wódarzowi za niegospodarność może grozić odpowiedzialność z art. 96 ustawy o samorządzie gminnym. Gdy naruszy prawo, organ nadzoru może go wezwać do zaprzestania naruszenia, a jeżeli to naruszenie ma charakter wielokrotny, to można go pozbawić mandatu. Grozi mu też odpowiedzialność cywilna. Burmistrz Ryszard Spyra w oświadczeniu tłumaczy, że kłopoty finansowe placówek oświatowych nie powstały teraz. Od co najmniej

trzech lat nauczyciele nie otrzymują w terminie wynagrodzeń i odpisów na ZFSS. Od początku roku na utrzymanie placówek została już przekazana przez miasto Poręba dodatkowa kwota ponad 2 mln zł, która stanowi różnicę pomiędzy subwencją oświatową otrzymaną z MEN a bieżącymi wydatkami, które szkoły zrealizowały do 31 października. Przewodniczący Związku Gmin Wiejskich RP Marek Olszewski przypomina, że subwencja zależy od liczby dzieci. Gdy jest ich mało, może jej nie wystarczyć dla pedagogów. Jeżeli jednak na dzień przelania pieniędzy budżet był pusty, to zawsze jest możliwość cięcia płacy wszystkim, łącznie z burmistrzem – dodaje.

– Subwencja to nie są pieniądze znaczone. Są takim samym dochodem JST, jak udział w PIT czy podatek od nieruchomości. Pieniądze z tego worka mogą być wydane na różne potrzeby i nie można zarzucać burmistrzowi, że nie wydał ich właśnie na nauczycieli. Ewentualnie przyzwoitość tego by wymagała. Wtórkuje mu mecenas Płażek, który mówi, że nie można mówić o wykroczeniu przeciw zasadzie równego traktowania kadry. – Faworyzowanie zatrudnionych pracowników pozostaje w sferze etyki, gdyż obowiązek ich równego traktowania dotyczy tylko tych, którzy są zatrudnieni na identycznych warunkach. Maciej

Kiełbas, partner z kancelarii Dr Krystian Ziemiński & Partners, dodaje, że cała sytuacja zdaje się zbliżona do gminy Ostrowice. – Nie ma uzasadnienia prawnego sytuacji, w której wójt wypłaca wynagrodzenie pracownikom urzędu, pomija zaś nauczycieli. Zadłużenie nie jest okolicznością, która uzasadniałaby niewypłacanie wynagrodzeń pracownikom, w tym pedagogom. Zarówno nauczyciele, jak i pracownicy urzędu gminy mają prawo wystąpić z roszczeniami przeciwko gminie do sądu pracy – zapewnia mecenas Kiełbas. **Piotr Wojciechowski**, adwokat kancelarii **Raczkowski Paruch**, jest zdania, że nauczyciele, do jakiegokolwiek byśmy ich kategorii nie wrzucali, mają podpisane umowy o pracę i są pracownikami. W związku z czym obowiązek wynikający z k.p. też ich obejmuje. – Zupełnie nie wiem, jakie kryteria mielibyśmy przyjąć, jednym płacąc, a innym nie. Zdaniem eksperta inspekcja pracy może wydać decyzję o nakazie wypłaty zaległego wynagrodzenia oraz sporządzić wniosek o ukaranie za wykroczenie, o czym zadecyduje sąd. Może też rozważyć zawiadomienie prokuratury. Ale zapewne i to burmistrza również ominie. Jeśli w ogóle miałyby się przed kimś tłumaczyć, zawsze może powiedzieć, że z pustego i Salomon nie naleje.

☺☺

współpraca Joanna Śliwińska